Rok IV. Niedziela dnia 18 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 264

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

W dziewiątą rocznicę zgonu.

„Żyłem z Wami, cierpiałem i płakałem z Wami" — te niezapomniane słowa, wypowiedziane przez jednego z naszych największych poetów w przeczuciu zbliżającej się śmierci znajdują pełne zastosowanie przy określeniu charakteru i twórczości Stefana Żeromskiego. Na wzór doktora Judyma porzucił możność łatwego wzbogacenia się; wybrał drogę uczciwej, ale bezwzględnej walki z zacofaniem, sobkostwem i podłością ludzką, wszedł między lud, a pismami swojemi starał się zwrócić uwagę ogółu inteligencji na tłum robotników fabrycznych i masy ciemnego chłopstwa, które należy podnieść na wyższy stopień kultury, wydźwignąć z obecnego upadku i poniżenia i dać im lepsze warunki bytowania. W „Początku świata pracy" wskazuje drogę do tego celu: zapewnienie każdemu pracy, nadanie ziemi bezrolnym i małorolnym przez konfiskatę wielkich dóbr magnackich, bez odszkodowania dla tych ostatnich oraz w zorganizowaniu związków zawodowych. Wówczas: „gdy ruszy nareszcie z miejsca możność budowania, gdy pójdzie wreszcie pełną parą przemysł, gdy setki kolei przetną martwe dziedziny, gdy Poznańskie, któremu zaborca niemiecki narzucał swoje wyroby wielkoprzemysłowe, stworzy swój własny wielki przemysł, w takich centrach, jak Bydgoszcz, Poznań, — gdy ocknie się zagłębie krakowskie, nietknięte prawie zupełnie, gdy siła wodna tatrzańska i karpacka poruszy tysiące fabryk w tej dzielnicy, a cała Polska na przemysłową Belgję się zamieni, co jest jej przeznaczeniem, — wyjdzie ze swego straszliwego bagna sprawa żydowska. Proletarjat żydowski, — ów nibyto kupiec, a w gruncie rzeczy, nędzarz, — gnijący w małych, beznadziejnie brudnych mieścinach, zatruwający siebie i te miasta, wyruszy stamtąd do fabryk i zmiesza się z tłumem robotników. Synowie chłopów, ukończywszy studja, staną się twórcami kultury nieszlacheckiej, nowej, nieznanej." Siłą faktu zniknąć będzie musiał wtedy analfabetyzm i wytworzy się ludzi wolnych i oświeconych. „Musisz walczyć — pisze Żeromski w „dzienniku podróży" — o całego człowieka. Nie wierz, że zwalenie najazdu, zwalenie strupieszałych form skończyło pracę. Należy walczyć o całość ducha o tego, który leży pod męką ciał, należy stwarzać wieczną rewolucję, która jest wieczną przemianą ducha i nieskończonem jego odrodzeniem."

Ta ciągła walka o „całego człowieka" przewija się przez wszystkie utwory tego wielkiego pisarza, począwszy od młodzieńczych nowelek, aż po takie arcydzieła, jakiemi są: „Ludzie bezdomni", „Popioły", „Dzieje Grzechu", „Uroda Życia" i „Przedwiośnie"; walka tem tragiczniejsza, że prowadzona z olbrzymią większością reakcyjnego obozu przez jednego tylko człowieka naprawdę śmiałego, potrafiącego bez obsłonek rzucić w twarz społeczeństwu oskarżenie, że ono jest winno temu, iż: „jedynem prawdziwem bogactwem polskiego plemienia jest jego nędza". Sam, o ile pozwalały na to okoliczności, robił, co mógł. W czasach niewoli wszystkie Jego myśli skoncentrowały się na jednym punkcie: uzyskania niepodległości. W tym też duchu pracował. Dzięki uczuciu patrjotycznemu, jakiemu dał wyraz w deklamacji „Maratonu" za czasów szkolnych, władze przełożone uniemożliwiły mu zdanie matury. W kwietniu zaś 1888 r. został aresztowany w Warszawie za udział w pracach kółek samokształceniowych. Nastąpiły później rewizje domowe i związane z tem uczucie depresji duchowej. Nie potrafiły jednak złamać go represje stosowane przez rząd carski. Po powrocie z Zakopanego w r. 1905 do Nałęczowa, daje się poznać jako działacz rewolucyjny, udzielający pomocy materjalnej więźniom politycznym, organizując odczyty, przedstawienia i potajemną naukę dla ludu wiejskiego. W r. 1907 przeznacza pieniądze otrzymane za powieść „Dzieje Grzechu" na budowę ochronki dla dzieci nałęczowskich. Następuje ponowne aresztowanie, a po zwolnieniu musi opuścić Królestwo. Udaje się do Zakopanego, gdzie spotyka się z Marsz. Piłsudskim i tu w dalszym ciągu kontynuuje swoją pracę. Wojna światowa zastała wielkiego pisarza w Zakopanem, w którem ponownie przebywał po powrocie z zagranicy. Nadwyrężone zdrowie nie pozwoliło mu wziąć czynnego udziału w walkach o Wolność. Nie mógł być jednym z tych, którzy z bronią w ręku nakreślili nasze obecne granice. Kochał jednak Polskę całą głębią swego szlachetnego serca, kochał ją najbardziej w jej nieszczęściu i poniżeniu, ale pragnął zarazem, kiedy powstała wolna, wywalezona krwią ofiarną bohaterskich swych synów, aby nie była tylko: „matką jaśnie panów, białorączków, rycerzy, pomników i księży", ale i tych wszystkich, których dachem jest błękit nieba, a łóżkiem twarda ława dworca, czy parku.

„Polska nie dla tego powstała — powiada w „Snobiźmie i postępie" — żeby w niej stara nędza, jak za czasów najeźdźcy, nadaremnie krwawe łzy lała. Polska nie dla tego powstała, żeby dygnitarz cywilny, czy wojskowy pędząc w automobilu, obryzgiwał dziadów i żebraków, wtulonych w każdy kąt, w każde załamanie muru stolicy państwa. Polska nie dlatego powstała, żeby w jej granicach miała swe rozpostarcie burżuazyjna fabryka paskarstw, szwindlów i oszustw. Polska odrodziła się ze krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu". Oto wskazanie, jakie nam pozostawił ten „tytan prozy polskiej", „duchowy wódz pokolenia".

Zbigniew Krygler.

Dwa nowe polskie statki transatlantyckie „Piłsudski" i „Batory".

Rok 1935 będzie przełomowym w rozwoju polskiej morskiej żeglugi pasażerskiej. W ciągu tego roku powiększy się znakomicie tabor żeglugowy polski przez uruchomienie dwóch nowych statków pasażerskich o pojemności 15.000 ton każdy. Statki te budowane są w stoczni włoskiej dla towarzystwa „Gdynia—Ameryka Linja Żeglugowa Sp. Akc." nosić będą nazwy M S „Piłsudski" i M.S „Batory". Obydwa są statkami motorowemi o pojemności dwukrotnie większej niż „Polonia".

Statek „Piłsudski" spuszczony będzie na wodę w grudniu rb, a pierwszą podróż odbędzie w sierpniu 1935 r. Prawdopodobnie w czerwcu 1935 r. spuszczony będzie na wodę statek „Batory" i po upływie siedmiu do ośmiu miesięcy odbędzie pierwszą podróż.

Oba statki wyposażone będą w najnowsze zdobycze techniki, zarówno w dziedzinie nawigacyjnej, maszynowej, jak i urządzeń pasażerskich.



Te drapacze chmur to główna ulica New-Yorku — Broodways.

Wielki sukces B. B. W. R. w wyborach do rad gromadzkich w Wielkopolsce.

POZNAŃ. Podług ostatecznych wyników wyborów do rad gromadzkich w Wielkopolsce przygniatającą większość zdobył wszędzie prorządowy Blok Gospodarczy B. B. W. R. Na ogólną liczbę 33.534 radnych, B. B. W. R. zdobył 19.151, czyli 58 proc. mandatów, Str. Narodowe uzyskało zaledwie 3.270 czyli 9 proc. Str. Ludowe 2.700, 8 procent N. P. R. 2.691, 8 proc. bezpartyjni 1.932, 5 i pół proc. Z. Z. P. 113, P. P. S. 43, Ch. D. 25 mandatów oraz Niemcy 3.296, 9 i pół proc. Najbardziej stromotną klęskę poniosło Stronnictwo Narodowe.

Węgiel polski do Austrji.

WIEDEŃ. „Nr. Fr. Presse" donosi, że transporty węgla polskiego z Gdyni drogą morską i Dunajem będą obecnie wysyłane również do Wiednia, okazało się bowiem, że mimo długiej drogi, trwającej miesiąc, zniżone frachty okrętowe są tańsze niż taryfy kolejowe

Polski okręt do zakładania min.

HAVRE. W obecności przedstawiciela ambasady polskiej odbyła się tu uroczystość założenia pierwszego nitu pod budowę przeznaczonego dla marynarki polskiej okrętu dla zakładania min. Pojemność statku wynosić będzie 2.250 ton, długość 103 mtr, a szerokość 13 i pół mtr.

Polska na międzynarodowej wystawie lotniczej w Paryżu.

PARYŻ. Wczoraj w obecności prezydenta republiki odbyła się uroczystość otwarcia wystawy lotniczej. W wystawie bierze udział 8 państw: Angja, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Polska, St. Zjednoczone, Włochy i ZSRR.

Polska wystawia m. in. samolot myśliwski PZL. P. XXIV, z silnikiem Gnome, który na wysokości 4,800 metrów osiągnął szybkość 416 klm./godz. Na wystawie znajduje się również RWD-9, na którym kpt. Bajan zwyciężył w Challenge'u i balon „Kościuszko", na którym kpt. Hynek zdobył dwukrotnie puhar Gordon-Bennetta.

Dwa samobójstwa na torze kolejowym.

LUBLIN. — Na torze kolejowym między Chełmem a Zawadówką po przejściu pociągu osobowego znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny. Jest to plutonowy podchorąży rez. Stanisław Fac, b. słuchacz katolickiegó uniwersytetu lubelskiego. Przyczyna śmierci nie jest narazie znana.

O kilka kilometrów dalej na tejże linji kolejowej rzucił się pod koła pociągu 30-letni urzędnik państwowy Dominik Krzyżanowski z Lublina, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa również nieznana.

Polsko - angielskie porozumienie węglowe?

LONDYN. Dzienniki donoszą, że rokowania pomiędzy polskim a angielskim przemysłem węglowym zakończyły się nadzwyczaj pomyślnie.

„Daily Herald" twierdzi, że dzięki akcji nieoficjalnych obserwatorów rządowych Wielkiej Brytanji i Polski uniknięto impasu i zgodzono się na zasadę stałych kontyngentów rocznych, określających eksport węgla angielskiego i polskiego na rynkach zamorskich, gdzie węgiel obu krajów konkuruje ze sobą.

„Times" przewiduje możliwość porozumienia nietylko w zakresie kontyngentów, ale również i cen.

Śladami Boussac'a.

SZAMOTUŁY. Sensację wywołało nagłe zniknięcie dyrektora i głównego akcjonarjusza olejarni szamotulskiej, Henryka Boraha, obywatela francuskiego. Istnieje uzasadnione przypuszczenie iż uciekł on do Francji. Olejarnia szamotulska popadła ostatnio w duże trudności finansowe i była pod nadzorem sądowym. Ponieważ Borah wystawił dla zaspokojenia licznych wierzycieli czeki bez pokrycia, sprawą jego zajął się prokurator. Olejarnia Szamotulska jest nieczynna.

Ujęcie groźnego bandyty.

ŁÓDŹ. Łódzkie władze policyjne otrzymały wczoraj wiadomość, że groźny bandyta, zbiegły z więzienia, Juljan Czernik znajduje się w Rudzie Pabjanickiej. Naskutek tej informacji zarządzono obławę. W godzinach wieczornych jeden z patrolujących wywiadowców spotkał na ulicy bandytę i podszedł doń. Bandyta strzelił do policjanta i ranił go. Na pomoc przybiegli inni policjanci, którzy poczęli strzelać do uciekającego Czernika. Bandyta został raniony i upadł. Ciężko rannego Czernika odwieziono pod strażą do szpitala, gdzie przy jego łóżku ustawiono posterunek.

Ameryka proponuje Sowietom kredyty.

MOSKWA. Bawiący obecnie w Moskwie ambasador ZSRR. w Waszyngtonie, Trojanowskij, przywiózł propozycję amerykańską otwarcia Sowietom kredytu towarowego na sumę 100 miljonów dolarów.

Kredyt ten ma być oprocentowany nieco wyżej, aniżeli normalnie, zaś nadwyżka procentów miałaby być zarachowana na pokrycie przedrewolucyjnych zobowiązań rosyjskich. Propozycja ta posiada szanse przyjęcia przez stronę sowiecką.

Przesilenie rządowe grozi Hiszpanji.

MADRYT. Izba przyjęła 163 głosami przeciwko 13 wniosek Gil Roblesa, głoszący, iż poseł, który brał pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach nie może pełnić funkcyj poselskich. Poza tem wniosek domaga się rozwiązania związków zawodowych, zamieszanych w tych wypadkach.

Rozłam w łonie partji radykalnej wydaje się być nieunikniony, co spowoduje przesilenie rządowe.

Anglja zabezpiecza się przed atakiem lotniczym.

LONDYN. Komitet obrony narodowej i rząd postanowili przenieść wielki arsenał królewski z Woolwich na zachodnie lub północno zachodnie wybrze że angielskie, by go ochronić przed atakiem lotniczym.

Przeniesienie arsenału jest częścią ogólnego nowego uporządkowania i nowego rozdziału fabryk amunicji, którego musi się dokonać ze względu na rozwój lotnictwa bombowego.

Każdy atak lotniczy na Anglję przyjdzie najprawdopodobniej od strony wybrzeża południowego lub wschodniego i dlatego arsenał i fabryki amunicji muszą być przeniesione na stronę północno-zachodnią.

W Milford Haven rozpoczęto już roboty na wielką skalę. Tutaj założy admiralicja wielki skład amunicji i nafty. Buduje się ogromne zbiorniki na naftę i składy amunicji, które będą specjalnie zabezpieczone przed atakami lotniczemi. Potem ma być zbudowany port, dostępny dla największych i najnowocześniejszych okrętów wojennych.

Rynsztoki krwi i ruina.
Setki pomordowanych kobiet i dzieci.

SZANGHAJ. Strasznych okrucieństw dopuścili się komuniści w mieście Juichin w prowincji Fukien w której panowali przez sześć lat.

Gdy wojska rządu nankińskiego podsunęły się pod miasto i groziło nieuchronne jego zajęcie, komuniści urządzili wśród mieszkańców straszliwą rzeź, poczem wycofali się. Wojska rządowe zastały na ulicach setki pomordowanych kobiet i dzieci, tak, że rynsztokami płynęła dosłownie krew.

Tysiące kobiet komuniści uprowadzili z sobą. Całe miasto stanowi jedną ruinę, cofające się bowiem wojska czerwone wysadziły wiele budynków w powietrze i w licznych miejscach podłożyły ogień.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Równem.

RÓWNE. W godzinach wieczornych ulica Kaukaska w Równem była widownią krwawej tragedji rodzinnej. Taissa Listopadowa, ugodzona dwiema kulami rewolwerowemi, padła trupem na miejscu.

Strzelającym okazał się były mąż denatki Piotr Listopad, który przed 4 laty rozwiódł się z nią.

Taissa Listopadowa była właścicielką większej posesji, z której ostatnio na mocy wyroku sądowego eksmitowała swego byłego małżonka.

W niedzielę dnia 18 bm. miała Listopadowa poślubić sołtysa przedmieścia Kaukaz, Antoniego Kisiela. Piotr Listopad widział, że traci wszelkie widoki na utrzymanie się przy majątku Taissy. Przez dłuższy też czas starał się bezskutecznie nakłonić ją do pojednania, a wreszcie dokonał morderczego zamachu.

Jaką bezprzykładną nienawiścią pałał do swej b. żony, świadczy fakt, że po oddaniu morderczych strzałów, znęcał się nad konającą, bijąc ją rękojeścią rewolweru po głowie.

Po zabiciu Taissy morderca usiłował również zabić towarzyszącego jej Kisiela, ten jednak zbiegł.

Policja przytrzymała Listopada i doprowadziła go do komisarjatu, tu Listopad nagłym ruchem pochwycił ze stołu odebrany mu rewolwer i usiłował zastrzelić dyżurnego policjanta.

Tylko okoliczności, że rewolwer został poprzednio wypróżniony z nabojów, zawdzięcza policjant życie. Zabójcę osadzono w więzieniu.

Ribbentropp pojedzie do Paryża i Rzymu.

LONDYN. — V. Ribbentropp, który z Londynu uda się na krótki pobyt do Szkocji, zamierza, wracając z Anglji, przybyć do Paryża i do Rzymu. V. Ribbentropp ma do spełnienia w Paryżu i Rzymie analogiczną misję do tej, którą spełnił już w Londynie. Misja ta, zdaniem prasy, polegać będzie na wyjaśnieniu min. Lavalowi i Mussoliniemu charakteru zbrojeń przeprowadzanych obecnie przez Niemcy. V. Ribbentropp podkreśli równocześnie, że uzbrojenie to nie ma żadnych celów agresywnych i zaznaczy z naciskiem, że Niemcy nie zamierzają wypowiadać klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Sąd klubowy BBWR. dla sprawy poś. Wiślickiego.

WARSZAWA. Ze względu na niedostateczne wyjaśnienie zarzutów w sprawie łuszczarni ryżu, na prośbę posła Wiślickiego ma się zebrać sąd klubowy BBWR.

W skład sądu wchodzą: sen. Evert jako przewodniczący, wicemarsz. Bogucki i b. min. Kühn.

W ten sposób sprawa: Wiślicki — Rybarski będzie ponownie rozpatrywana przez sąd klubowy BBWR.

Nowa interwencja francuska w sprawie Żyrardowa?

PARYŻ. W ciągu wczorajszego posiedzenia komisji dla spraw zagr. Izby min. Laval, interpelowany przez posłów Santaniera i Torresa, obiecał zająć się sprawą Żyrardowa. W najbliższych dniach ambasador Francji w Warszawie otrzyma polecenie ponownego interwenjowania u rządu polskiego.

Archiwum terorystów macedońskich wykryto w Sofji.

SOFJA. W czasie rewizyj przeprowadzonych w związku z wykryciem tam spisku, zorganizowanego przeciwko rządowi przez macedońską organizację terorystyczną V. R. M. O. natrafiono na archiwum tej organizacji, w którem znaleziono dokładne spisy imienne wszystkich członków i przyjaciół tej organizacji.

Powódź na wybrzeżu Liguryjskiem.

MEDJOLAN. Niezwykle silne deszcze, jakie nawiedziły Genuę i wybrzeże Liguryjskie, spowodowały powódź w miejscowościach niżej położonych.

Szereg sklepów i piwnic w domach, znajdujących się w niżej położonych częściach Genui, zostało zalany. Place i ulice stoją pod wodą, co spowodowało przerwanie komunikacji.

W Cornigliona zarysował się gmach farbiarni wskutek obsunięcia się ziemi.

Trąba morska wyrządziła ogromne spustoszenie w okolicach Rzymu.

U północnych brzegów Sardynji burza wywróciła dwie barki rybackie, których załoga, składająca się z 6 ciu osób, utonęła.

Groźna burza w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Ubiegłej nocy szalała nad Budapesztem i okolicami gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami, która wyrządziła wielkie spustoszenia na przedmieściach. Burzy towarzyszyło oberwanie chmury, wskutek czego niżej położone dzielnice miasta zostały chwilowo zalane.

W kilku miejscach od uderzenia piorunów wybuchły pożary, które jednak w krótkim czasie ugasiła sama ulewa.

Również z prowincji nadchodzą wiadomości o katastrofalnych nawałnicach, które posiadają charakter burz letnich, co o tej porze roku jest zjawiskiem notowanem niezwykle rzadko.

W kilku wierszach.

— Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, iż zgadza się na podjęcie rokowań handlowych 19 b. m. w Paryżu. Delegacja niemiecka przybędzie do Paryża 18 b. m.

— Warszawskie władze śledcze wpadły znowu na trop sensacyjnej afery z przemytem narkotyków. Zatrzymano dotychczas 5 osób. Szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy.

— W jednej z kopalń węgla w Gardanne w pobliżu Marsylji nastąpiła katastrofa górnicza, spowodowana samozapaleniem się gazów. 10 górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto zwłoki 4 górników. Ofiarami katastrofy są górnicy polscy i czescy.

— Komitet Trzech dla spraw Zagłębia Saary rozpoczął plenarne obrady przy obecności trzech ekspertów niemieckich, dwóch ekspertów francuskich oraz trzech członków podkomitetu finansowego Ligi Narodów.

— 3,600 robotników chińskich, zatrudnionych w towarzystwie angielskim „English Tobacco Company", przystąpiło do strajku. Strajkujący domagają się usunięcia kilku urzędników, którzy obchodzili się źle z robotnikami.

— Komisja plebiscytowa Saary ogłosiła przypuszczalną listę uczestników plebiscytu, obejmującą 541,000 nazwisk.

— Onegdaj zmarł w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim po dłuższej chorobie dowódca Okręgu Korpusu nr. 2 — Lublin, gen. Jerzy Dobrodzicki.

— B minister spraw zagranicznych Belgji, Jaspar, któremu król powierzył misję utworzenia nowego rządu, zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie go z tej misji.

— Na posiedzeniu Akademji Francuskiej na miejsce zmarłych członków marszałka Lyautey i historyka Camille Jullian wybrani zostali: b minister Leon Berand i marszałek Franchet d'Esperey.

— W Bronowicach Małych pod Krakowem zmarł w wieku lat 80 ciu włościanin Błażej Czepiec, drużba na weselu Lucjana Rydla z wieśniaczką z Bronowic. Postać śp. Czepca unieśmiertel[niona]

nił Wyspiański w „Weselu". Pogrzeb śp. Czepca odbył się dziś przed południem.

— W Moskwie odbył się proces 27 pracowników dyrekcji bufetów kolejowych z dyr. Szygabowem na czele oskarżonych o wielkie nadużycia pieniężne, popełniane systematycznie w ciągu 14 miesięcy. 6 oskarżonych skazano na 10 lat, 4 na 5 łat, 10 na mniejsze kary więzienia, 7 uniewinniono.

— Hiszpańska straż graniczna dokonała rewizji na żaglowcu portugalskim, na którego pokładzie znajdowało się 3-ch rewolucjonistów hiszpańskich. — Strażnicy oddali kilka strzałów, zabijając kapitana żaglowca.

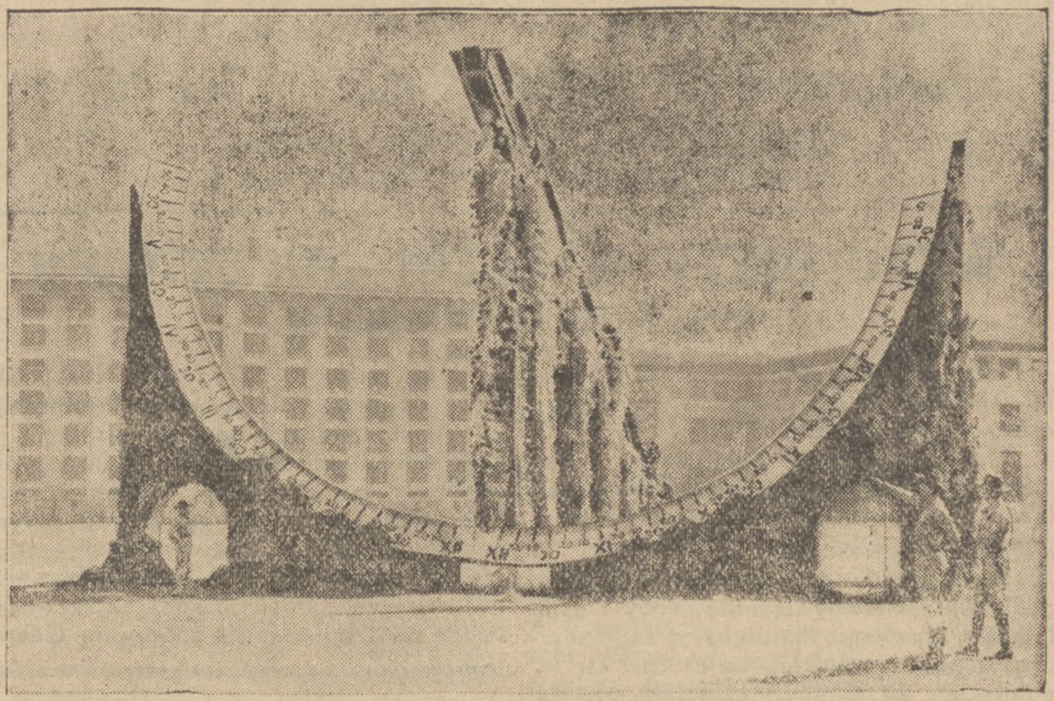
— Sąd przysięgłych w Salzburgu (Austrja) skazał na karę śmierci trzech narodowych socjalistów, oskarżonych o bezprawne magazynowanie środków wybuchowych i przygotowywanie zamachów dynamitowych.

— O stanie kolejnictwa sowieckiego świadczy statystyka katastrof na kolei tomskiej (Syberja). W ciągu 3 ch kwartałów b r. zanotowano 1,497 mniejszych i większych katastrof, z czego 1,077 nastąpiło z winy personelu.

— Jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Jewticz udaje się do Genewy, gdzie złoży memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie śledztwa, przeprowadzonego w związku z zamachem marsylskim.

— Naród węgierski obchodził wczoraj uroczyście 15 rocznicę zwycięskiego wkroczenia do Budapesztu narodowych wojsk węgierskich pod wodzą admirała Horthy'ego i uwolnienia Węgier z pod rządów Bela Kuhny.

NAJWIĘKSZY ZEGAR SŁONECZNY ŚWIATA.



W Manili, stolicy wysp Filipińskich znajduje się największy zegar słoneczny, który jest zarazem najdokładniejszym zegarem świata.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 18 listopada. Anieli i Romana.
Poniedziałek 19 listopada. Elżbiety Wd.
Wschód słońca o g. 7,03. Zachód o g. 15,56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek II Aleja, Ostatni Grosz.

Ważne dla subskrybentów Pożyczki Narodowej Miejski wydział oświaty i kultury prosi wszystkich subskrybentów Pożyczki Narodowej, aby w ciągu najbliższych dni w godzinach urzędowych zgłosili się po odbiór swych dyplomów, przyznanych im na świadectwo wykonania przez nich obowiązku obywatelskiego, do kancelarji wydziału (Magistrat, pokój Nr. 3.)

Stowarzyszenie uczestników ruchu niepodległościow. „Zarzewie". „Zarzewie" posiada bardzo zaszczytną kartę w dziejach naszego ruchu niepodległościowego, w dziejach polskiego dobijania się do bram wolności. Z „Zarzewia" z biegiem lat wyłoniły się Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie i inne organizacje niepodległościowe, a w odrodzonej Polsce szczytne tradycje „Zarzewia" usiłuje podjąć Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

W tych dniach pod przewodnictwem prezydenta Mackiewicza odbyło się organizacyjne zebranie byłych uczestników „Zarzewia", na którem zostało utworzone miejscowe koło Stow. b. członków „Zarzewia". Prezesem stowarzyszenia wybrany został dyr. Zbierski, sekretarką inż. Wieczorkowa, członkami zarządu prezydent Mackiewicz, wicestarosta Bielawka, prof. Z. Wróbel i p. Chadziński.

Stowarzyszenie liczy około 30 członków.

Sytuacja w fabryce „Częstochowianka". Sytuacja w fabryce „Częstochowianka" w dniu wczorajszym uległa częściowej zmianie: oddział juty od samego rana pracował normalnie, tkalnia zaś ruszyła o godz. 2 ej po poł. Nieczynne były następujące oddziały: tkalnia, apretura, forliarnia i warsztaty mechaniczne. Na dzisiejszą sobotę o godz. 11-ej rano wyznaczona została konferencja w inspektoracie pracy, która prawdopodobnie przyniesie pomyślne rozstrzygnięcie zatargu.

Z odczytu dyrektora Knauera
o wodociągach i kanalizacji m. Częstochowy.

W dniu 12 bm. o godz. 20 w siedzibie Związku Techników Polskich oddz. w Częstochowie, znajdującej się przy ul. Kilińskiego № 13, lokal Zw Pań Domu, dyrektor wodociągów miejskich p. inż. K. Knauer wygłosił odczyt o wodociągach i kanalizacji m. Częstochowy.

Odczyt ten należy do najbardziej udanych w bieżącym sezonie, bowiem tak temat, jako też i styl prelegenta od początku przykuwają uwagę licznie zebranych gości i członków, którzy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali odczytu, darząc prelegenta zasłużonemi oklaskami. Z odczytu tego dowiedzieli się zebrani, że Częstochowa ma wodę źródlaną, dostarczaną miastu ze źródeł w Wierzchowiskach, położonych 9 klm. na północo zachód od miasta. Woda ta posiada, bez względu na porę roku, stałą temperaturę, wynoszącą 9 stopni C., co świadczy, że woda pochodzi z głębokich pokładów. Jest to ta sama woda, której źródła obserwujemy w Złotym Potoku. Woda ze względów zdrowotnych jest chlorowaną. Dawka chloru jest znikoma, wynosi bowiem 5 gr. na 260 000 litrów. Wodę ze źródeł czerpią pompy odśrodkowe sprzężone z motorami elektrycznemi i tłoczą ją na wysokość 67 m. do zbiornika za Jasną Górą, którego pojemność wynosi 4000 m. sześc. Urządzenia sygnalizacyjne rejestrują stan wody w zbiorniku w biurze Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, jak i na stacji pomp w Wierzchowiskach. Długość wodociągu wynosi 70 klm., a ciśnienie w sieci waha się od 0,5 do 5 atm. Przeciętne zużycie wody w mieście wynosi 65 litrów na dobę i mieszkańca. Korzysta obecnie z wody 55 tysięcy mieszkańców.

W porównaniu do wody używanej dawniej przez Częstochowę — woda wodociągowa jest o wiele bardziej miękka i pozwala wskutek tego na zaoszczędzenie mydła, którego woda twarda wiązała 0,25 kg. na 100 ltr. wody, a woda wodociągowa wiąże 0,07 kg. na 100 ltr. wody. Szkodliwą była też zawartość żelaza w wodzie, które źle oddziaływa na uzębienie, utrudnia pranie bielizny i nadaje wodzie do picia niemiły posmak.

Kanalizacja w Częstochowie jest systemu rozdzielczego, t. zn., że ścieki z domów odprowadza się oddzielnie od ścieków z opadów atmosferycznych.

Srednice kanałów sanitarnych wahają się od 200 mm. do 1200 mm. Długość kanalizacji sanitarnej wynosi 51 klm. Kolektor, t. j. kanał główny. doprowadza ścieki do stacji podnoszenia, znajdującej się na ul. Jaskrowskiej, skąd pompy odśrodkowe, poruszane elektrycznością, przetłaczają je do oczyszczalni ścieków, znajdującej się przy ul Srebrnej na Zawodziu. Oczyszczalnia składa się z 3 ch osadników, w których przepływają ścieki tak wolno, że 99 proc. osadów spada do komór gnilnych, a ścieki pozbawione osadów, t. j. nie zanieczyszczające rzeki—odpływają do Warty.

Z rozkładu ciał organicznych powstaje gaz oraz muł, zawierający związki azotu, fosforu i wapnia. Gaz ten zawiera około 60 proc. metanu. Muł ma wygląd torfiasty i nie posiada żadnego odoru, używa go się z bardzo dobrym skutkiem jako nawóz, odpowiadający składem rozłożonemu obornikowi. Obecnie zabierają włościanie całą ilość przegniłego mułu w postaci płynnej.

Wody z opadów atmosferycznych wpływają zapomocą rynien domowych i wpustów ulicznych do kanałów burzowych, które wraz ze staremi kanałami mają długość 19.780 mb. Kanały te odprowadzają te wody wprost do rzeki Warty i Stradomki

A teraz kilka dat dotyczących rozwoju wodociągów i kanalizacji.

W roku 1933-34, t. j. od 1.IV 1933 r. — 31.III 1934 r. dostarczyły wodociągi 1.200.000 m. sześć. wody, a od dnia uruchomienia przeszło 5 miljonów m. sześć. wody.

Sieć wodociągowa z doprowadzeniem, wykonana przez Tow. Ulen, liczyła 63 000 mb — rozszerzono ją obecnie do 70 560 mb.

Sieć kanałów sanitarnych wzrosła o 6580 mb., a sieć kanałów burzowych o 3520 mb.

Z wody korzysta obecnie 55.500 mieszkańców, z kanalizacji — 43.180 mieszkańców.

Jako dowód wielkiego zainteresowania odczytem jest fakt, że zebrani postanowili odbyć wycieczkę dla zwiedzenia urządzeń, która, o ile pogoda dopisze, odbędzie się w dniu 18 o godz. 10 rano. Punkt zborny dworzec kolejowy, skąd autobusami wyruszy do Wierzchowisk, a następnie na Jaskrowską i do oczyszczalni ścieków. A więc każdy, kto pragnie wziąć udział w tej wycieczce — niechaj zgłosi się, o ile będzie pogoda, w niedzielę w określonem miejscu. Koszt przejazdu pokrywają uczestnicy.

Wycieczkę prowadzić będzie dyrektor Wodociągów i Kanalizacji p. inż. K. Knauer.

Nowe udogodnienia pocztowe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów w dalszej akcji udogodnień dla publiczności zaprowadziło nadawanie i doręczanie listów zwykłych za dowodem doręczenia, t. zn., że na list zwykły można mieć urzędowy dowód pocztowy stwierdzający fakt doręczania listu adresatowi. Opłata za listy tego rodzaju wynosi—50 gr. do wagi 20 gr.

Kapitalny remont koszar 27 p p. Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy, przychylając się do usilnych przedstawień Zarządu Miejskiego, przyznał miastu pożyczkę w wysokości 75 tysięcy zł. na kapitalny remont i przyłączenie do sieci wodociągowo kanalizacyjnej koszar 27 p.p. Remont ten jest na ukończeniu i objął dwa pierwsze od strony miasta bloki koszar, a. m. blok E., gdzie urządzone zostały kancelarje dowództwa i kwatermistrzowstwa pułku, kasyno podoficerskie, świetlica itd. oraz wykonano połączenie wodociągowo-kanalizacyjne.

W bloku D dobiegają końca roboty nad przebudową pomieszczenia dla bataljonu oraz urządzenia klozetów i pryszniców.

Zasługuje na podkreślenie, że miasto na ten cel ze swej strony przeznaczyło część czynszu dzierżawnego z koszar.

Roboty prowadzone są według planów szefowstwa budownictwa wojskowego pod nadzorem miejskiego wydziału technicznego w osobie naczelnika wydziału inż. Gniewińskiego.

Z koła Rodziny Wojskowej. W sobotę, 17 b. m. o godz. 20 odbędzie się staraniem Rodziny Wojskowej dancing w salach kawiarni „Europa". Wstęp 99 gr. Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci miasta.

Podziękowanie. Panu Dyrektorowi "Union Textile" składa Rodzina Wojskowa serdeczne podziękowanie za ofiarowane 5 kg. przędzy wełnianej na odzież dla najbiedniejszych dzieci miasta.

Posiadacz dwóch mieszkań nie korzysta z ochrony lokatorów. Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie, które wyklucza stosowanie przywilejów ustawy o ochronie lokatorów wobec osób, będących posiadaczami dwóch mieszkań w tej samej miejscowości. Sąd Najwyższy orzekł, że posiadane przez lokatora w tej samej miejscowości drugiego mieszkania stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia najmu bez względu na to, czy mieszkanie to podlega ochronie lokatorów, czy też nie.

Z życia strzeleckiego. Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego Częstochowa - Śródmieście podaje do wiadomości, że z dniem 19 b. m. uruchamia sekcję ciężkoatletyczną pod kierunkiem p Fr. Witkowskiego. Zapisy zaawansowanych i początkujących przyjmuje codziennie sekretarjat oddziału Związku Strzeleckiego, mieszczący się w gmachu „Ogniska Niepodległości im. Marsz. Józefa Piłsudskiego" przy ulicy Pułaskiego 2.

Treningi narazie odbywać się będą trzy razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki, środy i soboty od godz. 19 do 21-ej. Program obejmuje walkę francuską, oraz dźwiganie ciężarów; przewidziany jest również kurs samoobrony oraz dju-djitsu, który niewątpliwie spotka się z wielkiem powodzeniem.

„Wesoła Zuzanna" w „Edenie". Piękny ten film posiada dwa pierwszorzędne atuty powodzenia: niezrównaną Lilianę Harvey jako odtwórczynię roli głównej i niepospolite bogactwo wystawy. Bezpośrednia akcja filmu ustawicznie zazębia się ze scenami z teatru marjonetek, składającemi się na wspaniałą ucztę niezapomnianych wrażeń wzrokowych.

Liljana Harvey w filmie tym czaruje widza wysoką klasą kunsztu aktorskiego i brawurową akrobatyką taneczną. Jej subtelna twarzyczka, jakby wymodelowaną przez dłuto mistrza, wyraża całą gamę uczuć ludzkich. Doskonałym jej partnerem jest Gené Raymond, doskonały amant filmowy, ujmujący męską urodą i szlachetną prostotą gry.

Nad program najnowsze aktualności chwili.

Z Magistratu. Starszy referent wydziału opieki społecznej p. Jan Seredницki w tych dniach rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wybrany przed kilku tygodniami burmistrzem m. Włoszczowy p. Lucjan Musielewicz w dniu wczorajszym opuścił stanowisko kierownika urzędu stanu cywilnego w tutejszym Magistracie i udał się na miejsce swego nowego urzędowania.

Niedzielna uroczystość w Ognisku im. Marszałka J. Piłsudskiego. W związku z zakończeniem tegorocznej akcji Przysposobienia Rolniczego wśród młodzieży wiejskiej Okręgowe To warzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych jutro w niedzielę o godz. 1-ej w południe urządza uroczyste rozdanie nagród wyróżnionym zespołom konkursowym i uczniom P. R. ze zwycięskim ze społem z Popowa na czele. Wygłoszony zostanie szereg przemówień i siłami młodzieży wiejskiej wykonany będzie obrazek sceniczny p. t. „Będziem orać ojców naszych ziemię".

Z zebranie tygodniowego Z. P. M. D. We wtorki każdego tygodnia odbywają się zwykłe zebrania członkowskie Związku Polskiej Młodzieży Demo kratycznej w Częstochowie, cieszące się wielkiem zainteresowaniem i frekwencją W ub. wtorek przy licznym udziale członków wygłoszono dwa referaty: „Młodzież w walkach o niepodległość" i „Polska Podziemna w latach 1886 — 1914".

Referatami tymi otwarto cykl historyczny. I tak na następnych zebraniach wygłoszone zostaną następujące wykłady: „Czyn Legjonowy", „Wyprawa Kijowska", „Wojna w r. 1920", „Maj 1926 r.", „Konstytucja 26 stycznia 1934 roku", „Wystąpienie min Becka w Genewie" i t. p.

Żywą dyskusją i okrzykiem organizacyjnym „Cześć Pracy" zamknięto zebranie dnia 13 b. m.

Z Teatru Kameralnego. Na repertuarze Teatru Kameralnego utrzymuje się w dalszym ciągu przemiła komedja muzyczna Verneuill'a i Berra „Moja siostra i ja" z p. Hanną Wańską w roli głównej.

Repertuar najbliższych dni przedstawia się następująco:

Dziś, w sobotę, o godz. 20 ej „Moja siostra i ja"

W niedzielę, o godz. 15.30 i 17.45 dwa popołudniowe przedstawienia — „Zwyciężyłem kryzys"; wieczorem zaś o godz. 20.30 — „Moja siostra i ja".

W poniedziałek teatr nieczynny.

Wczorajszy wieczór odczytowy w sali Rady Miejskiej.

Wczoraj wieczorem w sali Rady Miejskiej odbył się drugi z kolei wieczór odczytowy POW.

Licznie zebrana publiczność z żywem zainteresowaniem wysłuchała prelekcji prof. Stali n. t. „O sławnym dziejopisie Janie Długoszu".

Prelegent ze szczególnym naciskiem podkreślił ścisłe powiązanie osoby i działalności sławnego historyka z regjonem częstochowskim. Długosz urodził się w pobliskiej Brzeźnicy, kształcił się na dworze Zbigniewa Oleśnickiego i w roku 1434, mając zaledwie 19 lat, mianowany został proboszczem kościoła w Kłobucku i chociaż godność tę piastował tylko w ciągu lat 8, niemniej do końca życia żywo interesował się Kłobuckiem i sprowadził do tego miasta zakon kanoników regularnych, którzy przetrwali na tem stanowisku do roku 1863.

Nie dość tego: „Liber beneficiorum" Długosza, dzieło traktujące wyłącznie o nadaniach, stanowi podstawowy zrąb geografji polskiej i zawiera bardzo staranne i szczegółowo wykonane opisy wszystkich ówczesnych kościołów na terenie obecnego powiatu częstochowskiego, z których kilka przetrwało w starożytnej swej postaci, m. in. kościoły w Kłobucku, Krzepicach i Mstowie.

Osobliwemi kolejami toczyło się życie sławnego autora „Dziejów Polski". Przez długie lata grzał się on w promieniach łaski królewskiej i był nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka, z których dwaj zasiedli na tronie Polski, a jeden na węgierskim. I dopiero po śmierci biskupa Oleśnickiego, gdy wybuchł zatarg o obsadzenie osieroconej djecezji krakowskiej i starły się trzy kandydatury: królewska, Stolicy Apostolskiej i dawnej partji zmarłego biskupa, Długosz opowiedział się za osadzeniem na krakowskiej stolicy biskupiej kandydata, wskazanego w ostatniej woli Oleśnickiego i popadł w niełaskę dworu. I dopiero na kilka tygodni przed śmiercią nastąpiła dlań pomyślna odmiana losu. Został on powołany na archidjecezję lwowską, lecz było już zapóźno, nieubłagana śmierć położyła swą dłoń na stru dzonem sercu wielkiego historyka i uga siła jego bicie.

Następnie p. Władysław Kurkowski wygłosił bardzo interesującą prelekcję na temat znaczenia morza polskiego, ja ko okna na szeroki świat i jedną z głównych podstaw dobrobytu gospodarczego kraju. Prelegent, posługując się całym arsenałem danych statystycznych, zilustrował proces coraz większej ekspansji gospodarczej Polski i scharakteryzował oraz bardziej rosnące znaczenie Gdyni.

Zadłużenie pracowników miejskich. Wobec wyjęcenia pracowników miejskich z pod obowiązku ubezpieczenia w Ubezpieczalniach Społecznych, oile gminy zapewniają im niemniejsze świadczenia, niż Ubezpieczalnie, prezydjum Zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich R. P. postanowiło zwołać do Warszawy w połowie grudnia zjazd zarządu głównego Zrzeszenia, złożonego z 40 osób, w celu uchwalenia wytycznych do wzorowego tatutu pomocy lekarskiej we własnym zakresie gmin, który po uzgodnieniu M. S. Wewn. z min. Opieki Społecznej będzie stanowił podstawę do uchwalania statutów przez poszczególne gminy.

Na zjeździe omawiana będzie również sprawa finansów komunalnych, a to w związku z ostatnim dekretem o oddłużeniu związków samorządowych.

Ważnym punktem obrad zjazdu będzie również kwestja oddłużenia pracowników miejskich.

Zuchy szkoły St. Ligęzówny. — W ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej Stanisławy Ligęzówny odbyła się piękna uroczystość zorganizowane gromady zuchów im. kpt. Jerzego Bajana i sierż. Pokrzywki rozpoczęta opowiadaniem „Niani o krasnoludkach, które póź niej ukazują się w licznej grupce w zaimprowizowanym lesie świerkowym, wśród rozbitych namiotów „gromady zuchów". Zuch na warcie siedzący przy ognisku i świetle księżyca, patrzy w przestrzeń i stara się rozpoznać tajemnicze postacie. W tym momencie wartownik odegrał na trąbce pobudkę, zuchy opuszczają namioty i gromadzą się dookoła ogniska. Hasłem, czuwaj przy ognisku rozpoczynają się śpiewy i gawędy oraz deklamacje karzełków na cześć gromady zuchów. Pierwszą część uroczystości zakończono piosenką „Wszystko co naszej Polsce oddamy". Drugą część wypełniły śpiewy, zabawy i tańce młodzieży całej szkoły. Wielką radość wywołała miła wiadomość od kpt. Jerzego Bajana, którą była odpowiedź na list dzieci zawiadamiający o wybraniu Go Patronem Gromady Zuchów i zapraszający na uroczysty apel.

„Kochani młodzi przyjaciele", pisze kpt. J. Bajan — „z całego serca dziękuję Wam za tyle serdecznych i szczerych słów jakiemi mnie obdarzacie. Naj większą nagrodę dla nas jest to że czy nem naszym potrafiliśmy wzbudzić u Was tak wielki entuzjazm. Wierzę, że z pośród Was młodych, którzy jesteście przyszłością narodu dzielni nasi następcy. Pamiętajcie, że musimy być Narodem najbardziej skrzydlatym. Dziękuję Wam za wybór i żałuję że nie mogłem stawić się na apel w dniu 11 XI. Życzę Wam, Waszej Gromadzie Zuchów jaknaj lepszych wyników pracy.

Dlaczego nie lubimy się golić?

Obok walorów umysłu, równie bodaj ważnym czynnikiem w wielu wypadkach decydująco oddziaływującym na bieg naszego życia jest wygląd osobisty. Dodatnio się prezentujący dyrektor, kupiec czy urzędnik posiada właśnie ten plus, korzystnie wyróżniający go od otoczenia i nastrajający przyjaźnie tych wszystkich, z którymi łączą go stosunki tak towarzyskie, jak i handlowe.

Nie ulega wątpliwości, że najwytworniej nawet ubrany mężczyzna, lecz nieogolony, wywiera wrażenie opuszczenia i zaniedbania, jak również i to, że większość mężczyzn poddaje się operacji golenia z wielką rezygnacją. Dlaczego? Nigdy bowiem niewiadomo, czy mydło do golenia w danym wypadku wypadku użyte nie spowoduje opierzchnięcia i podrażnienia skóry, czy będzie pienić się odpowiednio. Polska firma „Antiba", mająca za sobą duże doświadczenie w tym kierunku, wyrabia wyróżniane zaszczytnie mydła do golenia w kawałkach i kremie, odznaczające się miłym zapachem i znaczną ekonomją w użyciu, obok silnego wydzielania piany i braku wszelkich nagryzających skórę alkalij.

Istnieje również mydło do golenia w proszku pod nazwą „Savonol", bardzo praktyczne, o tych samych zaletach Dzięki odpowiedniemu doborowi mydła, golenie staje się nie imęczarnią, lecz przeciwnie miłym zabiegem, korzystnie wpływającym na tak dla nas bardzo ważny wygląd zewnętrzny.

GOŁEM OKIEM.

Na cudzem i własnem podwórku: ropiejące preparaty, utalentowani więźniowie i maleńkie słówko „go".

Ach ta wojna „przyszła, która wybuchnie" — a którą zapowiada jeden zmoich kolegów z Piotrkowa! Ciągle nas nią straszą. A co na jej temat wypisują! Naprzykład kolega z Piotrkowa opisując siedzibę L. O. P. P., taki daje obraz teraźniejszości:

„W gabinetach zaś obserwujemy części ciała spreparowane z wosku, na których widnieją rany po tych gazach. Ciało puchnie pokrywa się pęcherzami, które następnie pękają i tworzą straszne i zgrozą przejmujące rany".

Chwała Bogu, że ludzkość nareszcie doszła do tego, że może preparować ciało ludzkie z wosku i to ciało, które puchnie, pokrywa się pęcherzami pękającemi i że to dziwo można oglądać już dziś w gablotkach. Zgoda, że jest to straszny i zgrozą przejmujący widok takie okropne przemiany woskowych części ciała w gablotkach, ale jakie to ma znaczenie w „wojnie przyszłej, która wybuchnie"! Dziś tworzymy ropiejące części ciała z wosku, jutro będziemy tworzyć całych ludzi z wosku i niech potem ropieją pod działaniem fosgenów, i perytów i innych djabelstw dla żywych ludzi przeznaczonych. Tylko, wiadomo się, że tak dobrze nawet w Piotrkowie nie jest i że te dziwy ro dzi jedynie pióro mojego piotrkowskiego kolegi.

Wogóle Piotrków to dziwne miasto i zgoła niepodobne do innych miast. W innych miastach naprzykład znajdują poprostu trupa — w Piotrkowie znajdują „zwłoki trupa, niedające oznak życia". Albo, naprzykład, więzienie. U nas do więzienia dostać się łatwo — w Piotrkowie, jak twierdzi tamtejszy dzien nikarz, jest więzienie „do którego mieszkańcy miasta, nie mają dostępu". Gdzie wobec tego lokują przestępców piotrkowskich i kogo trzymają w więzieniu, skoro liczba więźniów wynosi około 1000 osób? Przecież my swoich trzymamy na Zawodziu i na eksport nie pracujemy. Zresztą owi piotrkowscy więźniowie różnią się wiele od naszych pospolitych więźniów. Między nimi znajduje się „kilkunastu uzdolnionych więźniów". Jeden właśnie z tych „uzdolnionych" wygłosił w dniu Święta Niepodległości" odczyt w więzieniu „O znaczeniu rocznicy Święta Niepodległości dla tych, co pozostają za kratami i murami więziennemi". „A mówił—dodaje mój piotrkowski kolega—głosem wzruszonym, wspominając o niedoli więźniów, którzy z sercem się zwracają i którzy o serce dla siebie proszą". Mój kolega piotrkowski, gdy to w ten sposób opisywał, musiał być też bardzo wzruszony — na 45 procent z „białą główką".

Szkoda, że nie słyszałem tego odczytu „o znaczeniu rocznicy Święta Niepodległości dla tych, co pozostają za kratami i murami więziennemi". To musiało być bardzo ciekawe, zwłaszcza, że, jak stwierdza dziennikarz piotrkowski, są to ludzie, którzy dostali się tam za przestępstwo i pragną najprędzej wydostać się z ponurego gmachu. Dlaczego się nie wydostają, skoro są uzdolnieni? W Częstochowie też się znajdą tacy uzdolnieni, ale ci nie siedzą w więzieniu, choć powinni. Nie dlatego powinni. że są uzdolnieni, tylko dlatego nie siedzą, że są uzdolnieni. Przypuszczam, że są między nimi tacy, którzy wygłaszają mowy podniosłe, ale czynią to jeszcze przed rozpoczęciem pokuty w szarym, więziennym uniformie. Ci są stanowczo bardziej uzdolnieni od swoich piotrkowskich kolegów i skrzętnie omijają nasz gmach więzienny, do którego dostęp utrudniony nie jest tak bardzo.

Ja przepraszam, panie kolego, że wszedłem na wasze podwórko, ale wyście mi sami waszem piórem drzwi otworzyli. Teraz umykam na własne podwórko. A więc spokojnie i niech się pan nie unosi jak to doradzał ktoś kpt. Hynkowi przed wzlotem balonów o puhar Gordon-Benetta.

Od niedawna, od chwili kiedy na rogu placu magistrackiego zapłonął no wy neon cośnieoceść zmieniło się: w Częstochowie. Dawniej mówiło się Częstochowa znajduje się w Europie, teraz mówi się: Europa znajduje się w Częstochowie. Niby drobiazg, a jednak tak wiele. Zresztą drobny fakt decyduje przeważnie w życiu społeczeństw i jed nostek. Znam małżeństwo, które rozeszło się o jedno maleńkie słówko.

On spytał żony: Gdzieś była tak długo poza domem?

Ona odpowiedziała: Byłam u swojej krawcowej a potem prosto od niego przyszłam do domu.

To jedno maleńkie słówko „go" zrujnowało ich szczęście. Teraz on topi czarną rozpacz w czarnej kawie w „Romie", ona pociesza się na dancingu w „Europie" a ten trzeci szaleje na bilardzie w „Ziemiańskiej". Wątpić należy, czy tych troje ludzi, do wczoraj jeszcze szczęśliwych, zejdzie się ze sobą, bo każdy układa sobie życie jak mu wygodniej i każdy pragnie wydostać się z ponurego gmachu, jak to poetycznie określił mój kolega z Piotrkowa.

Ja.

Z Koła Kobiecego L. O. P. P. Koło Kobiece LOPP. (eawniej Koło Pań) urządza 3 dniowy 10 godzinny kurs informacyjny obrony przeciwlotniczej i gazowej dla kobiet. Kurs odbędzie się w dniach 19, 21 i 26 b m. od godz. 18 w lokalu Pań Domu (ul. Kilińskiego 13, II p.). Zapisy na miejscu. Kursy prowadzą: pp. Z. Brykalska instr. I kat., inż. Brykalski, magr. Gaczkowski instr. I kat., referent Poliszewski instr. I kat., dyr. Smolski instr. prelegent LOPP, Strzelecki instr. obwod. OPLG.

Kawiarnia „Europa" święci zasłużone sukcesy. Kawiarnia „Europa" zaledwie przed tygodniem otworzyła swe podwoje, ale w świetle tych ubiegłych kilku dni ujawniło się dobitnie, że nowozałożona placówka odpowiada istotnej potrzebie miejscowego społeczeństwa i ma wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

W kawiarni daje sobie codziennie rendez-vous dosłownie cała miejscowa inteligencja, a więc sędziowie, przedstawiciele palestry, świata lekarskiego i innych wolnych zawodów, przemysłowcy, kupcy i t. d. Wieczorne dancingi w „Europie" mają wszelkie cechy wytwornych zebrań towarzyskich. Doskonały zespół muzyczny, celujący nietylko w lekkich utworach muzyki dancingowej, ale i w poważnej muzyce klasycznej, wielce przyczynia się do powodzenia dancingów.

Zabawa taneczna w sali Stow. Rzemieślniczego. Dziś w sobotę w sali Stow. Rzemieślniczego (Aleja 9) odbędzie się zabawa tanebzna, urządzona przez Tow. Śpiewacze przy kościele św. Zygmunta. Organizatorzy zabawy poczynili wszelkie starania, by wypadła ona łaknajlepiej. Do tańców przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek zabawy o godz. 20.30. Wstęp dla pań 99 gr. dla panów — 1 zł. 50gr. Bufet smaczny i tani Strój dowolny. Wejście tylko za zaproszeniami.

Wieczorek taneczny podoficerów 27 p.p. Korpus Podoficerów Zawodowych 27 p.p. z okazji 16-lecia odzyskania Niepodległości urządza w dniu 17 b. m. wieczorek taneczny w salach nowego kasyna.

Zabawy podoficerów 27 p. p. posiadają łaknajlepszą markę i zazwyczaj cieszą się wielkiem powodzeniem.

Istotnie zabawa obfitować będzie w liczny szereg atrakcyj. Do tanów przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Początek o godz. 9-tej wiecz. Wejście tylko za zaproszeniami. Obowiązuje strój wieczorowy.

Do akt Nr. Km. 408/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 35, u Mendla-Icka Opatowskiego, składających się z maszyny do szycia, etażerki, 12 tuzinów kostjumów kąpielowych, 10 tuzinów skarpetek, 15 tuzinów reform damskich i 300 kołnierzyków męskich, oszacowanych na łączną sumę 1202 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 10 listopada 1934 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Chleb musi stanieć!

Dzięki zapobiegliwości Zarządu miasta, chleb w Częstochowie potaniał, lecz i ta obniżka pieczywa jest minimalna, a pieczywo nasze w porównaniu z ceną zboża i mąki jest zbyt wygórowane. Jednakże, jak informują nas sfery przemysłowe piekarskie i cukiernicze w chwili obecnej dalsza obniżka cen pieczywa jest prawie niemożliwa. Na przeszkodzie stoją zbyt wygórowane ceny drożdży. Drożyzna drożdży podwyższa ceny chleba, który powinien być jeszcze tańszy, bardziej dostępny dla najnajbiedniejszych warstw.

Kartel drożdżowy, skupiający w swym ręku całą wytwórczość drożdży w kraju dyktuje ceny na ten produkt według własnego widzimisię. Jak się dowiadujemy, produkcja 1 kilograma drożdży nie przekracza nawet 50 groszy. Doliczywszy do tego podatek konsumcyjny w wysokości 1 zł. 87 i pół gr., doliczywszy do tego zysk producenta, otrzymamy sumę nieprzekraczającą nawet 3 zł. Tak mniejwięcej kalkuluje się cena 1 kg, grożdży w wytwórniach drożdżowych. Tymczasem kartel drożdżowniczy ustanowił sztywną cenę 3 zł 85 gr. za kilogram, nie odstępując od tego ani trochę. Wprawdzie kartel broni się oświadczeniem, iż zniżka taka była już raz dokonana, mianowicie o 62 i pół gr. na kilogramie. Tak, to jest prawda. Ale mimo to, drożdże są jeszcze zadrogie. Z obniżką ich ceny wiąże się przecież ce na najbardziej potrzebnego produktu spożywczego, cena chleba. To jest sprawa ważna i pilna, sprawa, którą należy corychlej załatwić z pożytkiem dla szerszego ogółu.

Miejmy nadzieję, iż sztywną cenę drożdży spotka ten sam los, co i ceny kartelowe cementu, cukru, węgla, nafty itp.

ZAGRANICZNE SUKCESY MATRYMONJALNE
żonatego częstochowianina.

Mieć żonę i dwoje dzieci i za życia. prawowitej małżonki ożenić się, i to ożenić się z dość grubym posagiem, to bądź co bądź niecodzienny wyczyn, chociaż wyraźnie kolidujący z kodeksem karnym.

I dlatego też Moszek Szwarć dostał się nie tylko na ławę oskarżonych, ale i na łamy prasy.

Był on sobie skromnym i nieznanym szerszemu światu krawcem, jakich wielu, aż nazbyt wielu. Miał lat 31, żonę, dwoje dzieci i skromną klijentelę. Do roku 1931 życie jego toczyło się normalnym szlakiem i dopiero przed trzema laty skusiło go jakieś licho i pociągnęło w szerszy świat. Wyjechał do Belgji, zamieszkał w Brukseli i już na ósmy czy dziewiąty dzień, co za rekord, przy pomocy jakiejś usłużnej swatki wziął ślub rytualny (dwóch świadków i wygłoszenie sakramentalnej formuły w języku hebrajskim „Oto jesteś moją żoną..." przy zapalonych świecach) z niejaką Rajzlą Trzebiner, starszą od niego o lat kilka. Charakterystycznem jest, że i RajzlaTrzebiner pochodzi z Częstochowy. Bardzo być może, że w dzieciństwie widywali się i bawili razem i mała Rajzla nie przeczuwała, że Szwarc wyrządzi jej kiedyś taką krzywdę.

Trzebiner od szeregu lat pracowała w zakładzie gastronomicznym i posiadała dość znaczne oszczędności, około 6 tysięcy franków miała na książeczce oszczędnościowej, a 4 tysiące przechowywała w domu.

Pewnego dnia owe cztery tysiące franków zniknęły z szufladki, a w kilka czy kilkanaście dni potem Szwarc, bogaty w zdobytą w ten sposób mamonę, wyjechał do Częstochowy.

Tymczasem Trzebiner dowiedziała się, że mąż ma w Częstochowie żonę. Oszukana kobieta przeżywała ciężki dramat. Szwarc jednakowoż nie zapomniał o jej istnieniu i nawet nadesłał jej list z zapewnieniem, że wkrótce przyjedzie do niej na zawsze i z propozycją handlową, zręcznie wtrąconą wśród najczulszych zaklęć.

Niechaj druga żona przyśle mu do Częstochowy te 5900 franków, które ma w banku, a on za te pieniądze zakupi pierza po bardzo dogodnej cenie i zarobi na niem w Brukseli olbrzymie pieniądze.

Trzebiner pieniędzy nie wysłała i po kilku miesiącach zobaczyła w swych progach Szwarca.

Kajał się, prosił o wybaczenie i klął się na wszystkie świętości, że z żoną zerwał ostatecznie, że nigdy więcej nie wróci do Polski i odtąd będzie wyłącznie dla niej i z nią.

Słabe serce niewieście i tym razem uwierzyło. Rapla Fnebiner przeżywała niejako swój powtórny miodowy miesiąc i bardzo łatwo dała się namówić do podjęcia pieniędzy z banku i powierzyła je Szwarcowi, który miał znaleźć dla nich bardzo dogodną lokatę.

Epilog tej tragikomicznej historji bardzo łatwo odgadnąć. Szwarc po kilku dniach znowu dał drapaka, tym razem nietylko zabierając pieniądze, lecz dosłownie ogałacając całe mieszkanie. Uczynił to tak skrupulatnie, że jak twierdzi poszkodowana Trzebiner, zabrał nawet szczotkę i pasty do butów

Wczoraj przedsiębiorczy częstochowianin zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, oskarżony o bigamję i kradzież.

Poszkodowana Trzebiner przybyła na rozprawę i szczegółowo, nie tając niczego, opowiedziała przesmutne dzieje swego „małżeństwa"

Oskarżonego Szwarca bronił mec. J. Markowicz, w imieniu poszkodowannj powództwo cywilne w wysokości kilku. nastu tysięcy franków popierał mec. Mieczysław Konarski.

Sąd ze względu na brak dowodów doręczenia zeznań przehywającym w Belgji świadkom sprawę odroczył.

TEATR MIEJSKI.

„Moja siostra i ja".

Komedja muzyczna w 2-ch aktach z prologiem i epilogiem.

Przemiła komedja muzyczna, malowana słońcem i błękitem, która dopraw-dy może umuzycznić najgorszą slotę i przesłoneczić szarugę jesienną...

Komedja Berra i Verneuill'a w mistrzowskim przekładzieJuljana Tuwima i Marjana Hemcra i uświetnioną muzyką Roberta Benatzky'ego daje widzowi rozkoszny wieczór, spędzony pod wezwaniem dwóch czarujących bóstw — młodości i miłości, splecionych w gorącym uścisku, pijanych wrzątkiem jakże szybkiej i namiętnej krwi i ufnie wyciągających dłonie po złote runo swego losu.

Czy daje się opowiedzioć ta śpiewna „bajka z Hollywood" o miłości bogatej i możnej księżniczki do sympatycznego i dzielnego młodzieńca, wprawdzie nie błękitnej krwi, ale swą męską urodą budzącego w niej przyśpieszone serca bicie.

„To ta pierwsza miłość tak się
zaczyna,
To ta pierwsza miłość, to ta
jedyna
Wierszem się odzywa,
Muzyką łka,
To jest już ta prawdziwa,
Trudna, cudna, zła...

Z czyjego pióra spłynęła ta uwodzicielska piosenka kusicielska, czy Tuwima, czy Hemara?! Tylko prawdziwy poeta może zeznać łaski takich prostych, nieomylnie do serca trafiających słów o tej pierwszej i jedynej miłości, której światło jak niemierzchnąca łuna długo stoi nad życiem człowieka.

Poza doskonałą stroną wokalno-muzyczną, widza bawi pomysłowa nowość sytuacji, zwłaszcza to nagłe przedzierzgnięcie się złotej książniczki w skromniuteńką sklepową w magazynie obuwia.

„Moja siostra i ja na scenie teatru miejskiego znalazła doskonałe wykonanie. Może i były jakieś drobne plamki na rozradowanej pogodzie tego przedstawienia, ale czy warto mówić o tych mało znaczących usterkach.

Główny sukces wieczoru święciła p. Hanna Wańska w roli księżniczki. Obdarzona dźwięcznym i stosunkowo dość silnym sopranem artystka czuła się w czarującej sferze komedji muzycznej jak w rodzimym żywiole i zbierała zasłużone oklaski za popisową arję o „tej pierwszej i tej jedynej ..". Bez zarzutu była również i strona aktorska jej roli.

Bardzo dodrze wypadł debiut p. Jerzego Liedke w roli szczęśliwego oblubieńca księżniczki. Brawurowe wykonanie popisowej arji „Będę miał 5-tysięcy, będę miał franków 5 tysięcy", zdobyło młodemu artyście sympatyczny oddźwięk całej sali.

Przepyszną figurę dokumentnie ulubionego bibosza dał p. Górowski, bardzo pochlebna wzmianka należy się p. Dębiczowi, miłą subretką była p. Łopuszańska, stylowym kamerdynerem z dobrego domu był p. Buczyński, bardzo poprawny epizod sędziego dał p. Brodzikowski i wreszcie dobry naogół p. Konczewski trochę przejaskrawił hrabiego Laci'ego.

Niezawodna reżyserja dyr. Galla, opracowanie muzyczne p. Z. Jałowieckiego i część muzyczna pod kierunkiem J. Bursika stały również na bardzo wysokim poziomie.

„Uśmiechnij się, człowieku!" — oto po przelaniu morza krwi i po bezwzględnem łamaniu kości nieszczęsnych burżujów najnowsze hasło Rosji Sowieckiej. „Uśmiechnij się, szara i zatroskana Częstochowo i gromadnie pośpiesz na tę prześliczną bajkę muzyczną", oto temi słowy zakończymy tą garść wrażeń z premjery „Mojej siostry".

m. ł.

Akademja sportowa „Makkabi“. W dniu dzisiejszym o godz. 10 przed południem odbył isę w lokalu Ż.T.G.S. Makkabi zjazd organizacyjny Kiel. Okr. Zw. Makkabi.

Z okazji zjazdu urządzona będzie wieczorem o godz. 9 w tymże lokalu akademja sportowa z udziałem wicepre zesa egzekutywy centralneggo związku Makkabi p. magistra L. Dzikieta, który wygłosi referat na temat: „Sytuacja w ruchu światowym Makkabi”. W części koncertowej bierze udział między innymi p. J. Rychter.

Walka z potajemnym ubojem.

Od dłuższego czasu dał się zauważyć spadek uboju zwierząt w Rzeźni Miejskiej, co wskazywało na uprawianie potajemnego uboju. Ponieważ stan taki przyczynia się do puszczania na rynek mię sa zwierząt chorych zarządzono kotrolę różnych miejsc podejrzanych, restauracyj i jadłodajni na terenie miasta.

W dniu 16 b. m. w czasie kontroli piwnicy, należącej do współwłaścicieli restauracji „Wir” Leona Gąsiora i Genowefy Niebudek, znaleziono mięso z całego barana, pochodzącego z potajemnego uboju.

Tego samego dnia zakwestjonowano: 33 kg. wieprzowiny Marcie Pajdas zam. przy ul. Łódzkiej nr. 10, oraz 13 i pół kg. wołowiny Józefowi Woźniakowi, zam. przy ul. Wieluńskiej Nr. 27.

Mięso zakwestjonowano. a na winnych sporządzono doniesienia.

Tragiczne zakończenie libacji.

Wczoraj o godz. 0.10 przywieziony został do szpitala przy ul. Washingtona, Stefaniak Jan, lat 35, czasowo zamieszły przy ul. Kusięckiej № 5 Stefaniak znajdował się w stanie zupełnego zamroczenia alkohowego, co pociągnęło dlań tragiczne następstwa m i m o zastosowania zastrzyków i wypompowania żołądka, Stefaniak nie odzyskawszy przytomności o godz. 11 30 zmarł.

Znaczna kradzież.

W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem dostali się do pracowni p. Reginy Cegler (Aleja Wolności 11) skąd skradli portfel z zawartością 1000 zł. gotówki, pierścionek złoty z brylancikami, 10 dolarów am. a nadto 25 koszul, kilka sztuczek zefiru i płótna ogólnej wartości 1750 zł.

Słowo sportowe

Tabela mistrz. rundy jesiennej grupy częstochowskiej.

NAZWA KLUBU	Częstochówka	Brygada	Victoria	Turyści	Skra	Warta	Legja	Punktów zdobyt.	Punktów stracon.	Bramek zdobyt.	Bramek stracon.
Częstochówka	×	3:1	2:6	0:0	2:1		3:1	7	3	10	9
Brygada	1:3	×	2:2		0:0	4:1	3:0	6	4	10	6
Victoria	6:2	2:2	×	4:4	1 2		5:1	6	4	18	11
Turyści	0:0		4:4	×	2:2	4 1	2:2	6	4	12	9
Skra	1:2	0:0	2:1	2:2	×	3:0		5	5	7	7
Warta		1:4		1:4	2:2	×	3:0	3	5	7	10
Legja	1:3	0:3	1:5	2:2		0:3	×	1	9	4	16

Do rozegrania pozostały jeszcze mecze w dn 18 bm. Victoria—Warta (Zawiercie), Legja (Wieluń) — Skra. Victoria zgodziła się mecz rozegrać w Zawierciu, natomiast rewanż na wiosnę, odbędzie się w Częstochowie. Przyjazd Legji na mecz ze Skrą jest do dnia dzisiejszego niepewny, prawdopodobnie ta ostatnia otrzyma walkower. W dn. 25 bm. pozostają do rozegrania dwa spotkania: Brygada — Turyści oraz Częstochówka wyjeżdża do Warty zawierciańskiej. Mecze te prawdopodobnie zadecydują o tytule mistrza i wicemistrza grupy rundy jesiennej. O ile by Częstochówka odniosła zwycięstwo nad Wartą, to zdobędzie bezapelacyjnie mistrz., w razie remisu o tytule zadecyduje stosunek bramek. Również mecz Brygada — Turyści będzie miał pierwszorzędne znaczenie. Na czoło niedzielnych meczy wysuwa się mecz Victoria — Warta. Ciekawe jest jak na tej kombinacji wyjdzie Victoria.

* * *

W ub. niedzielę w Będzinie odbył się bieg naprzełaj, urządzony przez Miejski Ośrodek P. W. i W. F. W biegu tym startował Gałuszka (Brygada), który zajął pierwsze miejsce zdobywając puhar oraz złoty medal

Walne zebranie „Lutni“. Zarząd Towarzystwa Spiewaczego „Lutnia” zwołuje walne zebranie członków, które się odbędzie w sali № 8 w Magistracie, w dniu 18 bm. o godz. 15 w pierwszym, a 15.30 w drugim terminie.

Porządek dzienny: zagajenie, wybór przewodniczącego i prezydjum, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie zmiany statutu, wolne wnioski.

Zarząd uprasza o liczne przybycie wszystkich członków „Lutni”, nawet tych, którzy przez dłuższy czas nie opłacali składek członkowskich, a to z tych względów, że na walnem zabraniu będą poruszane kwestje niezmiernej donisłości dla rozwoju kultury muzycznej naszego miasta i im większy udział wezmą tak obecni jak i byli członkowie „Lutni”, tem wydatniej przyczynią się do rozwoju starej i zasłużonej instytucji.

Aresztowanie urzędnika browaru „Szwedego“ za zmuszanie kochanki do nierządu.

Jedna z prostytutek, niejaka M. złożyła w policji zameldowanie, że Zomerfeld Wiktor, lat 29, b. biuralista browaru „Szwedego” maltretuje ją i bije, zmuszając chodzić po ulicy, a zarobione pieniądze odbiera od niej, przepija, przegrywa i traci na inne kobiety. W związku z tem Zomerfelda zatrzymano i po przeprowadzeniu dochodzenia przekazano sędziemu śledczemu, który decyzją swą polecił osadzić go w więzieniu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3 im dniu ciągnienia 2-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 100,000 na n-ry: 133710 154582.
Zł. 10,000 na nr. 154.
Zł. 5,000 na n-ry: 171986.
Zł. 2,000 na n-ry: 70455 156364
Zł. 1,000 na n-ry: 38334 52140 98737 133048 153725.
Zł. 500 na n-ry: 11801 14520 179059.
Zł. 400 na n-ry: 17066 49645 66620 93598 94528 98714 99099 116648 144233 168906 175474.
Zł. 250 na n-ry: 16771 18149 47176 56266 53934 59663 61161 65684 74722 85852 88897 101508 104358 109383 117549 119984 133853 135155 141863 149281 151531 167652 167863 171442.
Zł. 200 na n-ry: 7300 10347 14345 15994 18136 24824 38414 41508 42886 44514 46508 48678 50439 52829 57447 64110 62211 65219 63963 69135 83280 80954 84656 110438 110601 111932 121805 121312 122109 126407 131447 132814 132320 131768 135839 136664 137823 147745 147705 149599 155720 169902 173109

II.

Zł. 50,000 na nr. 11588.
Zł. 10,000 na n-ry: 217299 123085.
Zł. 5,000 na nr. 30971
Zł. 2,000 na nr. 40181 52586 56794.
Zł. 1,000 na n-ry: 56734 79701 92501 122364 128650.
Zł. 500 na n-ry: 37058 67338 108087 123449 158512 176228
Zł. 400 na n-ry: 9936 15144 21287 21339 37962 44477 50283 63812 73239 82683 90609 91674 101410 114734 145289 154220 163205 163610 164752 168533.
Zł. 250 na n-ry: 24887 28833 34318 37212 49470 59039 69874 70712 74210 79266 92492 94492 94692 102500 103930 107181 110259 111363 115512 118670 135092 139327 147361 152950 156106 172111 172996.
Zł. 200 na n-ry: 827 2770 15199 19694 23642 28999 29279 29743 31191 40787 41535 47085 48175 48926 50855 50316 58542 58914 64196 71268 87968 93187 93364 99087 101371 105362 115548 122988 127984 128897 137054 137321 138527 138816 140844 141915 153037 164211 169400 169594 171274 173477.

Obwieszczenie Nr. 1245-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz, zam. w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 stycznia 1934 r., o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Walentego Napieraja i innych, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w m Krzepiae powiatu częstochowskiego przy ul. Częstochowskiej pod Nr. 29, składającej się z placu szerokości 18 mtr., a głębokości 26 mtr., na którym wzniesiony jest dom parterowy, murowany z cegły, kryty papą, o 6 ubikacjach mieszkalnych, 1 suterynie i 2 piwnicach, śpichlerz murowany z cegły, kryty papą, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione, jak również draw Stanisława Napieraja do 1-3 części stodoły, wystawionej na gruncie miejskim w Krzepicach.

Nieruchomości powyższe:

a) w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajdują się,

b) urządzonej hipoteki nie posiadają

c) należą: nieruchomość przy ul. Częstochowskiej pod Nr. 29 wyłącznie do Stanisława Napieraja, zaś stodoła na gruncie miejskim do Stanisława Napieraja, Walentego Napieraja i Heleny Gosławskiej

Suma szacunkowa nieruchomości 8.450 złotych, sprzedane zaś mogą być i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2-3 części sumy szacunkowej.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacowania.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Z RADOMSKA.

— **Poświęcenie przedszkola Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Radomsku uroczystość poświęcenia przedszkola przy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mieszczącego się przy ul. Marszałka Piłsudskiego, róg Żeromskiego 9. Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 10 rano — nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 15 — poświęcenie lokalu przedszkola. W ramach uroczystości odbędzie się także „Popis milusińskich.”.

— **Pożar w Korytnie.** W zabudowaniach gospodarskich Leona Aleksandrowicza we wsi Korytno, pow. radomszczańskiego wybuchł pożar. Ogień strawił stodołę oraz znaczną część inwentarza martwego. — Straty wynoszą 3,000 zł. Jak ustalono, pożar spowodował jeden z z domowników przez lekkomyślne obchodzenie się z ogniem.

— **Kubicz — Kubiczowi skradł transmisję.** Niejaki Stanisław Kubicz, dobrawszy sobie do pomocy jednego ze swych kolegów wybrał się do zakładu p. Antoniego Kubicza i zabrał, oczywiście bez wiedzy właściciela transmisję od maszyny wraz z innemi dodatkami ślusarskiemi.

Powiadomiona o kradzieży policja ujęła St. Kubicza i odebrała mu skradzioną transmisję, zwracając ją poszkodowanemu.

Wiadomości radjowe.

Marzenia miłosne Schuberta.

Zdumiewające bogactwo pieśni Schuberta — rozmaitość ich form, ich olbrzymia liczba (600) powodują, iż należą one do utworów najczęściej umieszczanych w programach wokalnych. Pisane do tekstów wybitnych poetów (Heinego, Goethego, Schillera, Wilhelma, Müllera i przyjaciela swego Mayer hofera), z których czerpał nastrój — są utworami najszlachetniejszego liryzmu, niezwykłej harmonji i śpiewności. W dniu 18-ym listopada o godz. 16 20 znajdą słuchacze prawdziwą przyjemność słuchając pieśni schubertowskich w wykonaniu artysty o tak wybitnej kulturze artystycznej — Adama Dobosza.

Luxenburg contra Warszawa.

W sprawozdaniach zagranicznych z odbioru naszych stacyj na zachodzie Europy w drugiej połowie października rb. czytamy: „Luxemburg i Warszawa ciągle wzajemnie sobie przeszkadzają. Przyczyna złego odbioru obu stacyj leży niewątpliwie w zbyt małem oddaleniu między stacjami, których rozgraniczenie częstotliwości wynosi zaledwie 6 kcjs. Byłoby z pożytkiem dla odbioru gdyby jedna z tych stacyj odsunęła się o parę kilocykli".

Prawdopodobnie konferencja w Estoril znalazła jakieś rozstrzygnięcie, o czem zapewne dowiemy się wkrótce. Odbiór Warszawy bywa jednak zupełnie czysty tak samo, jak odbiór innych wielkich rozgłośni europejskich, o czem dowiadujemy się z pism angielskich z ostatniego tygodnia października, a także w listach nadesłanych do Warszawy przez radjosłuchaczy zagranicznych.

W odbiorze zagranicznym naszych stacyj średniofalowych zaszła, w okresie sprawozdawczym od 14 do 20 października rb. zmiana na niekorzyść odbioru Katowic, o czem piszą w Angli, co następuje: „Ostatnio mamy coraz gorszy odbior Katowic, które jeszcze przed rokiem należały do szeregu „gwiazd" radjowych". Przyczyna leży najprawdopodobniej w fakcie, że stacje mniejszej mocy, a Katowice mają tylko 12 kw., są już teraz głuszone przez olbrzymy. Dowiadujemy się jednak, że Katowice przeniosą się znowu do rzędu stacyj silnych. Wtedy z pewnością znajdą się znowu w kronice pełnego odbioru".

Budapeszt na polskiej fali.

W dniu 18 listopada o godz. 22.10 rozgłośnia radjowa transmitować będzie II część koncertu europejskiego z Budapesztu, organizowanego przez międzynarodową komisją radjofoniczną wymiany programów. Koncert w wykonaniu orkiestry Opery Królewskiej pod dyrekcją M. Rekay'a zapowiada nazwiska kompozytorów współczesnych: znakomitego skrzypka i kompozytora Jöne Hubay'a, Leona Weinera, na którego utworach wyraźny ślad położył impresjonizm francuski oraz dwu wybitnych autorów czerpiących tematy z muzyki radjowej węgierskiej, a temsamem tworzących własny styl narodowy: Beli Bartówka i Zoltana Kodaly.

Katastrofa Łódzka.

Od roku 1894 Józef Piłsudski niezależnie od kierowniczego stanowiska w Centralnym Komitecie P. P. S. dźwigał obowiązki redaktora nielegalnego „Robotnika", ukrywając się w ciągu 6-ciu lat z drukarnią w Lipniszkach, w Wilnie wreszcie w Łodzi.

Fakt istnienia drukarni w kraju, stałe ukazywanie się różnych wydawnictw — wywarł głębokie i silne wrażenie na wszystkich, co czuli jakąkolwiek chęć do walki z uciskiem rosyjskim. Najpowszedniejszem uczuciem był pewnego rodzaju entuzjazm i uznanie dla śmiałego przedsięwzięcia. Nie wierzono tylko w jego długotrwałość, Sceptycy i „pozytywiści" wpadnięcia drukarni w ręce żandarmów oczekiwali z dnia na dzień. Wśród samych zaś założycieli „Robotnika" panował taki nastrój, że nie przypuszczano by można było bez „wsypy" dojść do 12 numeru pisma.

Mijały jednak miesiące i lata, placówka, początkowo w łonie partji uważana za straconą przetwarzała się coraz wyraźniej w fortecę, której sztandar niezdobyty nieustannym powiewem urągał bezsilnej potędze wroga.

Wciągu 6 ciu lat wyrzucił Piłsudski z tej drukarni 35 numerów „Robotnika" i 11 obszernych dodatków do niego — w ogólnej ilości 434 stronic dwu szpaltowych i 59.236 egzemplarzy oraz kilkadziesiąt odezw w ogólnej ilości około 100.000 egzemplarzy. Każdy numer „Robotnika", każda odezwa zaznaczyła jakiś jaskrawy moment w prowadzonej walce o niepodległość Polski i była jakby płomieniem tego momentu. Zarówno treść tych publikacyj jak i wydajność drukarni spędzała sen z powiek żandarmów, przyprawiała ich o ataki bezsilnej wściekłości. Całe lata poszukiwani, tysiące mieszkań przetrząśniętych od góry do dołu, setki osadzonych w cytadeli warszawskiej na śledztwie — i nic! — nowy numer „Robotnika" znowu wyszedł. Do konspiracyjnego lokalu w którym mieściła się drukarnia „Robotnika" w Łodzi zaprowadził żandarmów w nocy 21 na 22 lutego 1900 roku — prosty przypadek.

O przebiegu tej tragicznej nocy, jej podłożu i skutkach opowie p. Władysław Pobóg-Malinowski, odczytując przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dnia 19 listopada (poniedziałek) o godz. 21.45 odeowiedni ustęp ze swej książki.

Noc w noc, dzień w dzień.

Mocaa, serdeczna była brać „sitwa" legjonowa strzelecka. Na rozkaz Komendanta, szła na ciężki trud wojennych marszów, w ogień potyczek i śmiercią grożący wywiad. Szły zgłodniałe, zziębnięte szeregi ramię przy ramieniu. Szły tworzyć „Jutro" Polski, barwić je amarantem młodej krwi i bohaterstwem legjonowego czynu.

Obraz tych trudów odmaluje w swym odczycie w dn. 19 ym listopada o godz. 19.30 ppłk. Tadeusz Tomaszewski, opowiadając słuchaczom o przeżyciach żołnierza legjonisty maszerującego dzień w dzień, pełniącego straż noc w noc, w ustawicznem pogotowiu na alarm, depczącego błota pól i wiosek w deszczu, wzdłuż nieskończonych się szeregów padłych koni, porzuconych wozów, jaszczy i amunicji cofającej się armji austrjackiej.





Gdy u nas zima.

Podczas gdy u nas panują przejmujące zimna — w słonecznej Kalifornji sezon kąpielowy jest w pełni. Oto piękne panie wygrzewają się w słońcu, po odbyciu kąpieli.

Z KRAJU.

Zamordował męża Kochanki,

aby uchronić ją od zemsty zdradzonego.

Sprawa morderstwa, dokonanego na osobie Andrzeja Wiktorczyka na drodze między Radziwiłłowem i osadą Grabina, przez długi czas przedstawiała się nad wyraz tajemniczo.

Zabity mieszkał stale w Warszawie; że zaś zwłok nie obrabowano, wszystko wskazywało na to, że mord był dokonany na tle zemsty osobistej przez jakiegoś zaciętego wroga, który nie zawahał się jechać za Wiktorczykiem aż do Radziwiłłowa.

Swiadków nie było.

Smiertelna rana postrzałowa z tyłu głowy. łuska rewolwerowa, leżąca obok zwłok, to była cała podstawa śledztwa. W toku dochodzenia badano m. in. żonę zmarłego, Władysławę Wiktorczykową. Uwagę władz zwrócił fakt, że badana z największą usilnością podsuwała przypuszczenie, iż chodziło tu o mord rabunkowy, dodając, że zmarły posiadał przy sobie znacznie więcej pieniędzy, niż znaleziono przy zwłokach.

Okazało się to fałszem, a zarazem zwróciło uwagę policji na osobę Wiktorczykowej.

Wkrótce została ona aresztowana wraz ze swyk kochankiem, Bronisławem Daleckim. Wina ich została z łatwością stwierdzona.

Gdy Wiktorczyk dowiedział się o romansie żony, doprowadził sytuację do takiego zaognienia, że Dalecki postanowił usunąć go raz na zawsze.

9 stycznia pojechał za wybierającym się do Radziwiłłowa Wiktorczykiem skradając się za nim. W odpowiedniej chwili urzeczywistnił swój straszny zamiar.

Skonfrontowany z jednym z gospodarzy ze wsi Jesionka, który go wiózł na stację Żyrardów po ucieczce z miejsca zbrodni — Dalecki wypierał się winy mimo wszystko. Dopiero gdy przyłapano gryps, pisany przezeń do Wiktorczykowej, przyznał się, tłumacząc, że popełnił zabójstwo, by ochronić kochankę od zemsty okrutnego męża.

W rezultacie Dalecki i oskarżona o podżeganie do zabójstwa Wiktorczykowa zasiedli na ławie podsądnych w warszawskim sądzie okręgowym.

Proces toczył się przeważnie przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok w tej ponurej sprawie nie został jeszcze ogłoszony.

Warjat na skradzionym samochodzie.

Jak donosiliśmy b. pomocnik szofera magistrackiego w Dąbrowie Górniczej Adam Siuda, którego zwolniono z pracy z powodu stwierdzenia u niego choroby umysłowej skradł samochód osobowy magistratu i w nocy uciekł w nim w niewiadomym kierunku. Skradziony samochód wraz z pomyleńkem znalazł się w środę wieczór.

Siuda wyjechał w stronę Olkusza i już po przebyciu 2 kilometrów zjechał do rowu, rozbił wachlarz i skręcił koło. Nie mogąc ruszyć dalej, odszukał dróżnika, któremu powiedział, że wiezie wojewodę i prosi o pomoc.

Dróżnik natychmiast zwerhował ludzi i sprowadził konie. Auto wyciągnięto, a na pytanie dróżnika, gdzie znajduje się wojewoda, Siuda odpowiedział, że wojewoda poszedł pieszo naprzód i wsiądzie do auta w drodze.

Po pewnym czasie przyjechał on do Olkusza. Gdy wyczerpała mu się benzyna zaproponował napotkanemu szoferowi... kupno auta za 70 zł. Szofer zawiadomił policję, która zatrzymała warjata i wraz z autem przywiozla do Dąbrowy Górniczej.

ZE ŚWIATA.

Sensacyjny proces w Paryżu o miljonowy spadek.

W Paryżu rozpoczął się obecnie sensacyjny proces o miljonowy spadek po Karolu II ks. Brunświku. W 61 lat po śmierci Karola II prawnuk jego, hr. Civry żąda obecnie zwrotu tych miljonowych sum, twierdząc, że przodek jego nie był przy zdrowych zmysłach, kiedy w 13 ym z rzędu testamencie swym zapisał cały majątek m. Genewie pod tym jednakowoż warunkiem, że Genewa postawi mu na jednym z najładniejszych placy pomnik, wspanialszy od wszystkich, już tam wzniesionych. Rzeczywiście pomnik ten stanął na Placu Mont Blanc.

Hr. Civry walczy z magiatratem m. Genewy w tej sprawie już od pół wieku. Siedmiu historyków o wybitnych nazwiskach, tudzież trzech prawników francuskich kruszyło kopje w ciągu ostatniego 50-lecia o miljonowy spadek po ks. Brunświku, który rzeczywiście w chwili zaćmienia umysłu zapisał tak poważny majątek gminie m. Genewy za cenę otrzymania pomnika.

Z archiwum Brunświku, Genewy i Paryża wydobyli historycy na światło dzienne stosy aktów i dokumentów, które mają poprzeć pretensje prawnuka ks. Brunświku do jego majątku. Wkrótce hr. Civry miał do dyspozycji całą bibljotekę, udawadniającą niezbicie, że ks. Brunświku już na 10 lat przed sporządzeniem swego testamentu był dotknięty chorobą umysłową.

Czy sąd paryski, do którego decyzji zastosować się ma gmina m. Genewy zdoła po 61 latach stwierdzić stan umysłowy ks. Brunświku — oto zagadka, zaprzątająca obecnie umysły wszystkich paryżan. Trzej wybitni mężowie stanu i adwokaci, a to: Rousseaux, Viviani i Boncour interwenjowali w sprawie hr. Clivry, lecz bezskutecznie. Ostatnią decyzję w tej kwestji wydać ma obecnie sąd paryski.

RADJO.

WARSZAWA 18 listopada

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.07 Gimnastyka. 9.30 Dziennik wieczorny. 9.05, 9.23. 9,40 Muzyka poranna (płyty) 9,50 Chwilka pań domu 9 55 Zapowiedź programu ze Lwowa. 10 30 Nabożeństwo z kośc. św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol 12.05 Przegląd teatralny. 12 15 Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warszawskiego. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza z Krakowa, 15.15 Pieśni (płyty). 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Utwory w wyk, ork. Angielskiej Gwardji Królewskiej (płyty) 15,45 „Jak to bywa w zimie na kominie", (gawęda). 16.00 „Srebrna mapa" — fragment z powieści J. Iwaszkiewicza „Czerwone tarcze". 16.20 Recital śpiewaczy A. Dobosza. 16.45 Łamigłówki. 17 00 Muzyka do tańca 17.50 „Książka i wiedza". 18,00 Teatr Wyobraźni „Wieczorek humoresek". 18.45 Życie młodzieży. 19.00 Muzyka lekka wyk. ork. RP. pod dyr. S. Nawrota 19.45 Program na dzień następ. 19.55 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert muzyki łotewskiej wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.45 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Budapesztu. 22.45 Koncert reklamowy. 13.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

WARSZAWA 19 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. salon. N. Mańskiej. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 D. c. koncertu N. Mańskiej. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert zesp. J. Fronta. 16.45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Koncert z Wilna. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Fantazje operowe (płyty). 17.50 Odczyt z Krakowa. 18.00 Skrzynka poeztowa rolnicza". 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital fortepian. H. Cywińskiej. 18.45 Pogawędka dla dzieci starszych. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Feljeton z Krakowa. 19.45 Program na dz. następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 II-gi koncert historyczny z Krakowa. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Lekcja tańca pod kier. p. L. Wajszczuka 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 Muzyka taneczna.

W kurniku.

— Wartoby tej nocy wybrać się na birbantkę.

— Spróbój się wymknąć, właśnie moja 18-ta żona obudziła się i gdakaniem obudzi resztę żon.



Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

74

„W dzielnicy miasta żydowskiej wzburzenie jest ogromne. Ta straszna tajemnicza zbrodnia, spełniona na biednym faktorze wszystkich wstrząsa i interesuje. Że nie była dokonana dla rabunku, dowodzą pieniądze znalezione przy trupie. Dodajmy, że Klein ożenił się niedawno i młoda jego żona wkrótce stanie się matką.

„Śledztwo energiczne trwa.

„Jutro podamy bliższe szczegóły o o tem dziwnem, pełnym tajemnic morderstwie".

Artykuł ten napisany w zwykłym, niesmacznym stylu dziennikarskim, zrobił piorunujące na mnie wrażenie.

Więc już trzecia ofiara, najmniej winna, najnieszczęśliwsza, padła wskutek moich poszukiwań! Zgroza, posępna zgroza i trwoga do głębi obrażonego sumienia mnie ogarnęła. Czy mam prawo dalej ciągnąć tę walkę, walkę co krok znaczoną krwią i trupami? Kto dał prawo rzucania na pastwę strasznemu Molochowi — Walburgowi nowych ofiar? Czy nie jest rzeczą prostego sumienia zaniechać tego boju okrutnego?

Takie ponure kwestje podniosły się w moim umyśle po przeczytaniu relacji dzienikarskiej o morderstwie Kleina. Dusiło mnie coś w cukierni, brakowało mi powietrza, tak, że musiałem wstać i wyjść. Ani na chwilę nie wątpiłem, że biedny żydek faktor padł ofiarą Walburga. Musiał niezręcznie wziąć się do rzeczy, a mógł się wziąć niezręcznie, nie znając istoty rzeczy i Walburga, który, widząc się zdradzonym, zamknął mu usta nazawsze. Okropna rzecz! Ogarnęła mnie wściekłość, gniew jakiś szalony, chęć zemsty.

— Ach, zbrodniarzu! — mówiłem do siebie — zapomniałeś, że ci się to morderstwo nie na wiele przyda, że ja wiem, gdzie się ukrywasz, wiem, gdzie zbrodnia była dokonana. Znajdę ciebie i twego wspólnika Baumgolda, choćbym miał całą ulicę Dziką przewrócić do góry nogami, przetrząść każdy dom od strychu do piwnicy.

W tym zamiarze, zapominając o mej podróży do Anglji, pobiegłem do sklepu z bronią na Krakowskiem-Przedmieściu i kupiłem sześciostrzałowy rewolwer. Sprzedano mi go, gdyż miałem ze sobą pozwolenie na broń.

Tak uzbrojony, postanowiłem pójść na ulicę Dziką i odszukać sklepik z cygarami Baumgolda. Fatalne postanowienie, jak wszystko co w tych czasach mego życia zrobiłem. Los chciał mnie wypróbować do ostatka, kazał mi wypić kielich goryczy do dna, ze wszystkiemi mętami.

Przed pójściem na ulicę Dziką, wstąpiłem do hetelu, żeby wiąć ze sobą kastet. Tu Alfons powitał mnie wieścią o morderstwie Kleina i po długiem opowiadaniu, w którem zresztą żadnych nowych i ciekawych szczegółów nie było, zakończył:

— Wie pan, on musiał być zamordowany wczoraj przed dziesiątą rano, kiedy nie przyszedł do pana i zamordował go ten, do którego pan go posłał po informacje.

— Głupstwa gadasz. mój kochany — odpowiedziałem, usiłując zachować zimną krew, gdyż wniosek ten tak prosty i naturalny, groził mi wplątaniem się w śledztwo.

VI.

Słowa Alfonsa zrobiły na mnie piorunujące wrażenie. Wszedłem do numeru, zamknąłem się na klucz i padłem na kanapę, chwytając się za głowę, w której wszystko kołowało się, wrzało i kipiało.

Minęła blisko godzina, w ciągu której wypiłem cztery szklanki zimnej wody, nim przyszedłem do siebie i spokojnie zdołałem zmierzyć całą głębokość niebezpieczeństwa, grożącego nie tylko mnie, ale i pani Paulinie. Nie ulegało kwestji, że Alfons powie, gdzie należy o moim stosunku do Kleina, a za nic w świecie nie mogłem i nie chciałem namawiać służącego, by milczał. Zeznanie zaś jego wplątało mnie w tę szkaradną sprawę i wplątało tak, że nie wiedziałem wyjścia bez powiedzenia, dlaczego szukałem Walburga. Powiedziawszy zaś to, zdradzałem panią Paulinę, oskarżoną o współudział w morderstwie swego męża, za którą to rozesłano listy gończe. Okropne położenie, mogące doprowadzić człowieka do szaleństwa!

Nie oszalałem jednak. Moja dobra, zimna krew angielska wzięła górę. Powiedziałem sobie, że rozpacz do niczego mnie nie doprowadzi, że natomiast trzeba działać. Ale jak działać?

Po namyśle przyszedłem do przekonania, że narazie najlepiej jest siedzieć cicho i czekać na wypadki. Czekanie jednak nie przeszkadza mi pójść na ulicę Dziką i wyszukać Baumgolda.

— A jeżeli ja tam zginę, podobnie jak Klein?

Otóż nie chciałem ginąć niepomszczony i w tym celu zrobiłem, jak następuje:

Spisałem dokładną, krótką, ale jasną relację mego stosunku do Walburga, oskarżyłem go wprost o morderstwo Kleina, twierdząc, że morderstwo to prawdopodobnie dokonane zostało w dystrybucji Baumgolda na ulicy Dzikiej. W końcu oznajmiłem, że idę do tej dystrybucji i jeżeli nie wrócę, będzie to znaczyć, że i mnie zamordowano.

Relację tę podpisałem, włożyłem w kopertę i opieczętowałem. Zrobiwszy to wezwałem do siebie Alfonsa.

— Mój bracie — rzekłem — i ja przypuszczam, że biednego Kleina zamordowano tam, gdzie go wczoraj posłałem. Ja tam idę sam dla przekonania się o stanie rzeczy. Gdybym nie wrócił do godziny 4-tej po południu, pójdziesz z listem do policji i oddasz go komisarzowi, prosząc o otworzenie i przeczytanie.

Alfons patrzał na mnie trochę zdziwiony, wziął list, obejrzał go dokładnie i rzekł:

— Czy to nie lepiej, proszę pana pójść do komisarjatu policji i opowiedzieć wszystko?

— Nie, nie lepiej. Mordercy mają się na ostrożności i policji schwytać się nie pozwolą, a ja ich zobowiązuję się ująć.

— I pan nie boi się tam pójść?

— Nie!

— Ha! niech pana Bóg prowadzi. Zrobię jak pan rozkazał.

— Tego tylko od ciebie żądam. Gdybym nie wrócił, zabierzesz sobie te sto rubli, które oto ci daję.

Hojnością moją był bardzo wzruszony i rzekł:

— Proszę pana, ja z panem pójdę. Zginę, to zginę; raz kozie śmierć, a we dwóch zawsze raźniej i nie tak łatwo się damy.

— Nie kochanku, dziękuję ci za to. Nicbyś mi tam nie pomógł, a oddając list we właściwym czasie, pomścisz moją śmierć. Tu zrobisz mi przysługę, a tam nie.

Pożegnał mnie serdecznie z widocznem wzruszeniem.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.